

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 2

(33)

styczeń

1996

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



LEGENDA OWIANA BÓLEM I SMUTKIEM Powstanie 1863 roku a Ukraina

Powstanie Styczniowe 1863 roku było najtragiczniejszym z polskich zrywów narodowo-wyzwoleńczych, najbardziej bolesnym pod względem konsekwencji. Na zawsze pozostało w historii jako symbol cierpienia, żyło w świadomości wielu pokoleń (nie tylko polskich), jako legenda owiana bólem i smutkiem.

Z problematyką powstania 1863 roku ściśle się łączy historia ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Ukrainie. Chociażby dlatego, że powstanie ogarnęło nie tylko tereny zachodnie, lecz również centralne ziemie Ukrainy, a także dlatego, że wzięli w nim udział Ukraińcy. Temat wzajemnych wpływów i kontaktów wyzwoleńczych ruchów demokratycznych Polski i Ukrainy od razu po klęsce powstania zaczęto komentować i poddawać analizie naukowej. Wnioski rozbiegały się od nieprzyjanych dla obu ruchów wyzwoleńczych postulatów, cechujących literaturę wydawaną przed drugą wojną światową - do uproszczeniowo-hasłowego obrazu wydarzeń, namalowanego już przez historyków tamtych lat. Mimo to

wypływała z nich jedna i ta sama czarno-biała myśl o "patriotach" i "dusicielach", o "męczennikach" i "katakach". W zależności od ideologicznych "ustaleń" i koniunktury "białe" lub "czarne" plamy rozszerzały się lub zwały, tłumacząc upadek powstania na Ukrainie przede wszystkim formułą odrodzenia Rzeczypospolitej w granicach 1772 roku... Jak gdyby historię lat 60. ubiegłego wieku tworzyły wyłącznie deklaracje programowe lub pisano ją gdzieś w przytulnej sali zastawionej globusami i mapami imperium rosyjskiego.

Współzależność ukraińsko-polskiej problematyki narodowo-wyzwoleńczej stała się szczególnie wyrazista w czasie Powstania Styczniowego. Hasło walki "Za wolność naszą i waszą", jeszcze dość sloganowe w okresie Kościuszki czy wystąpienia zbrojnego Warszawskiej Szkoły Podchorążych, w pamiętną noc listopadową roku 1863 konkretyzowało się już wyraźnie. Właśnie w tym powstaniu po raz pierwszy w historii stało się

(C.d. na str. 7)



Pomnik na cmentarzu we Lwowie uczestników powstania 1863/4 roku ku uczczeniu pamięci straconych i poległych



Na Siczy uczą się polskiego!

Na Uniwersytecie Zaporoskim odbywają się konkursy znajomości języka polskiego. Na zdjęciu uczestnicy imprezy prowadzą konkursowy dialog. W następnym numerze — obszerny reportaż z Zaporoża.

ROZ.

Dziennikarskie 100 lat!

Z okazji pięknego jubileuszu - pięciolecia istnienia najstarszego pisma polskiego na Ukrainie "GAZETY LWOWSKIEJ" - składamy zespołowi redakcyjnemu gazety na czele z niestrudzonym i uroczym redaktorem p. Bożeną Rafalską życzenia wszelkiej pomyślności na ciernistym szlaku do zaufania czytelnika.

Redakcja "Dziennika Kijowskiego"

Kronika parlamentarna

PIĄTA SESJA PRZYSTĄPIŁA DO PRACY

16 stycznia rozpoczęła obrady 5 sesja Rady Najwyższej Ukrainy, posiedzenia której trwać będą do lipca b.r. Do rozpatrzenia przewidzianych jest ponad 350 zagadnień, z czego 225 stanowią projekty ustaw. Rychłego przyjęcia wymaga Ustawa o budżecie państwa na rok 1996. Wśród innych przygotowywanych ustaw wymienić należy projekt nowej Konstytucji Ukrainy, ustawę dotyczącą stworzenia Sądu Konstytucyjnego, zbiór dokumentów ustalających zasady opodatkowania i prywatyzacji mienia państwowego i cały szereg kwestii dotyczących polityki rolnej oraz strukturalnej przebudowy gospodarki.

Pierwsze posiedzenie Sesji poświęcono przede wszystkim omówieniu projektu budżetu państwa na rok 1996. Emocjonalne wystąpienia deputowanych zdradzają ich upolitycznione podejście do szeregu spraw, powiązanych z kształtowaniem wydatków budżetu. Ich pozycje nie zawsze podbudowane są rzeczową, analityczną argumentacją dotyczącą sposobu kształtowania dochodowej części budżetu. (Nota bene - kilkadziesiąt procent przewidzianych wpływów nie dotarło do ubiegłorocznego budżetu). Rozlegały się głosy o konieczności stworzenia specjalnej służby analitycznej dla przeprowadzenia konkretnych

obrachunków wysuniętych propozycji.

Rząd poprzez wicepremiera W. Penzenyka przedstawił deputowanym informację o środkach skierowanych na kompensację wydatków, powiązanych z planowanym wzrostem opłat za usługi komunalno-mieszkalniowe, światło i ogrzewanie. W tej kwestii przewidziana jest (już który raz z rządu!) ściśle ukierunkowana pomoc ubogim warstwom ludności, jak również - zasada wtórnego podziału zysków zamożnej części społeczeństwa na korzyść biednych. Mechanizm wcielenia posunięć tego rodzaju nie został jednak jeszcze określony.

BORD

NOTA
BENE

@@@ Na posiedzeniu ZG ZPU, które odbyło się 16 stycznia 1996 roku, została ustalona data III Kongresu Związku Polaków na Ukrainie - 8 maja b.r.

@@@ 9 lutego br. w Chmielnickim rozpocznie obrady III Sejmik Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

@@@ Zarząd Obwodowy ZPU w Chmielnickim po raz trzeci przeprowadził noworoczną polsko-ukraińską Uniwersjadę. W Uniwersjadzie wzięli udział studenci z wyższych uczelni m. Chmielnickiego oraz młodzież z Chmielnickiego, studiująca w Polsce.

@@@ Zytomierskiemu zespołowi folklorystycznemu "Poleskie Sokoly" Ministerstwo Kultury Ukrainy przyznało wysoki tytuł "Narodowy Zespół Ukrainy". Gratulujemy!

@@@ 27 stycznia w Sali Balowej hotelu "Dniestr" we Lwowie odbyło się uroczyste przyjęcie z okazji 5 rocznicy założenia "Gazety Lwowskiej". Brzmiały gratulacje i superlatywy. Smutną stroną imprezy była nieobecność na niej redaktora naczelnego pisma p. Bożeny Rafalskiej, którą ślizgawica uwięziła w sali szpitalnej. Życzymy szybkiego powrotu do kondycji.

@@@ Nieoczekiwanym prezentem dla słuchaczy radia ukraińskiego było nagranie dwóch dawnych pieśni polskich, zaprezentowane przez p. Wiktorię Radik, prezesa KNKSP "Zgoda", wykonane wspólnie z Zespołem Muzyki Dawnej pod kierownictwem p. Konstanta Czeczani.

@@@ W dwóch koncertach w Kijowie - 14.01.96 na zaproszenie bractwa Oriana w "Ukraińskim Domu" i 18.01.96 w Domu Nauczyciela podczas koncertu świątecznego Klubu "Spiwucza Rodyna" - wystąpiła p. Wiktoria Radik, Zastępcza dla Kultury Polskiej, w duecie ze swoją córką Anią, uczennicą wydziału wokalnego Szkoły Sztuk Pięknych nr 2. Życzymy duetowi rodzinnemu nowych twórczych sukcesów.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев,
ул. Гоголевская, 23,
Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

UWIERZMY W PRZYSZŁOŚĆ
CZYJA JEST POLSKA?

Prezentujemy państwu fragmenty orędzia Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wygłoszonego 23 grudnia podczas wspólnego posiedzenia Sejmu i Senatu.

Tu brzmiało dramatyczne pytanie: czyja jest Polska? Dziś chcę powiedzieć, w moim imieniu, imieniu prezydenta Rzeczypospolitej: Polska nie może być zawłaszczona przez nikogo - ani przez bogatych kosztem biednych, ani przez układnych kosztem nieukładnych, ani poprzez tych z dużych miast kosztem ludzi wsi - Polska jest wspólną wartością. I chciałbym bardzo, choć zdaję sobie sprawę, jak będzie to trudne, aby hasło, które towarzyszyło w mojej kampanii "Wspólna Polska" - stało się faktem...

... Chciałbym i będę czynił wszystko, aby wspólna Polska, gdzie nie zamazujemy podziałów, gdzie nie zamazujemy różnic poglądów, stała się faktem. To moje najszersze wobec tu obecnych i wobec wszystkich moich rodaków zobowiązanie...

... Za pięć lat dobiegnie końca XX wiek. Wkraczaliśmy w to dramatyczne stulecie w obcej niewoli, bez realnej nadziei na odrodzenie własnego państwa. Kosztem nieprzeliczonych ofiar, pracą, zapobiegliwością pokoleń, mocą czynu zbrojnego, żywotnością kultury narodowej, pokonałismsy przeciwności, jakich historia Polsce i Polakom nie szczędziła...

... Nie można stawiać znaku równości między tymi, którzy płacili uwięzieniem za swe przekonania, i tymi, którzy ich na pozbawienie wolności skazywali. Zbrodnie trzeba

zgodnie z prawem ukarać. Trwały dorobek ucziwego życia milionów ludzi ocalić przed pogardą i zniesławieniem. Błędy zanalizować i potępić, bez względu na to, kto je czynił, po której stronie ówczesnych barykad zostały popełnione...

Szanowni Państwo! Czekają nas w najbliższych latach wyzwania ogromne. Łatwiej było, być może, niegdyś budować w szczerym polu niż dzisiaj bardzo cierpliwie przekładać to, co już zbudowano. Między Odrą i Bugiem istnieją, można powiedzieć, dwie Polski. Ta pierwsza - nowoczesna, światła, wykształcona, zaradna, już dziś budząca rzeczywiste zainteresowanie Europy i świata. A obok druga. Kraina biedy, upokarzającego bezrobocia, wtórnego analfabetyzmu, niedorozwoju cywilizacyjnego, pogarszających się warunków startu życiowego, źle opłacanych nauczycieli i lekarzy, biednej kultury, zaniedbanej nauki.

Nie obejmuję stanowiska prezydenta w kraju, który miodem i mlekiem płynie. Ale także proszę o to, aby nie udzielać mi korepetycji z patriotyzmu. Ja wyrosłem stąd, ja jestem dzieckiem polskich Ziemi Odzyskanych, ja jestem człowiekiem kraju, w którym wiem, jak wiele było zawiedzionych nadziei, nie spełnionych obietnic, gorzkości, zwątpienia...

... W demokratycznym państwie prawa wszelkie działania mają służyć zmniejszaniu napięć, zmniejszaniu konfliktów. Jestem przekonany, że wielką rolę dla porozumienia państwa i jego struktur z kościołami, a szczególnie z

polskim Kościołem rzymskokatolickim. Otóż chciałbym niezależnie od wszystkich słów, jakie ostatnio padały, powiedzieć, iż jest potrzebny dialog, jest potrzebna poważna rozmowa o Polsce i wzywaniach, jakie nam towarzyszą w najbliższych latach. Mam nadzieję, że ten dialog będzie możliwy, że odejdziemy w nim od emocji, a będziemy zastanawiać się, jak w nowoczesnym, demokratycznym państwie prawa powinny wyglądać relacje między Kościołem a strukturami państwowymi, uznając tożsamość każdej ze stron i uznając także wszelkie wolności, wszelkie prawa, jakie zarówno człowiek wierzący, jak i niewierzący powinni w takim państwie posiadać.

Chcę wyrazić szacunek wszystkim ludziom Kościoła, którzy tak jak prymas Stefan Wyszyński myślał w kategoriach nadrzędnych interesów naszego wspólnego państwa, ale chciałbym także, aby nie było wątpliwości, iż na drodze konfrontacji, na drodze różnicowania emocji nie osiągniemy niczego i będę takim właśnie działaniem przeciwstawiał się...

Uważam, iż prezydent powinien w tych miesiącach, które czekają nas, przede wszystkim zająć się radykalną poprawą zewnętrznego bezpieczeństwa Polski i Polaków. Nie możemy być, proszę Państwa, pierwszym pokoleniem, które żyje w poczuciu stabilności zewnętrznej, a jednocześnie pierwszym, które ma poczucie niestabilności i strachu na ulicach miast. Bezpieczeństwo zewnętrzne to przede wszystkim polskie uczestnictwo, polska obecność, polskie

członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wielokrotnie jednoznacznie i wyraziście składałem w tej sprawie oświadczenia. Z tej trybuny podtrzymuję, jako zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej, że nie zaniedbam niczego, co może realnie służyć unowocześnieniu systemu obronności kraju. Pod tym względem nie może być żadnych niejasności i jestem przekonany, że te polskie aspiracje znalezienia się w Pakcie Północnoatlantyckim zostaną w nieodległej perspektywie spełnione. To nie jest kwestia wyłącznie gwarancji bezpieczeństwa dla Polski. To jest także sprawa nowej Europy, Europy, która jest nie podzielona, i Europy, w której szukamy ze sobą współpracy, prowadzimy dialog, a nie odtwarzamy stare podziały i wprowadzamy nowe. Pragnę zapewnić naszych sąsiadów, z którymi przez stulecia dzieliliśmy dobre i złe karty historii, że niepodległa Rzeczpospolita nie będzie nigdy dla nich zagrożeniem...

... Chciałbym bardzo, i przed Państwem obiecuję, uczynić wszystko, aby każdy Polak mógł być dumny, że jest obywatelem Polski, i chciałbym uczynić wszystko, żeby Polacy byli dumni ze swojego prezydenta. Zdaję sobie sprawę, jaki to wysiłek, zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, ale wierzę, iż w tym właśnie myśleniu o Polsce, Polsce nowoczesnej, Polsce dobrze zorganizowanej, Polsce, która daje szansę każdemu obywatelowi, możemy spotkać się razem i możemy ze sobą współpracować.

Oprac. A. KOSOWSKI

Forum Ukraińsko-Polskie
przystąpi do pracy

28 grudnia 1995 roku w Domu Ukraińskim odbyło się pierwsze posiedzenie grupy inicjatorów stworzenia Forum Ukraińsko-Polskiego.

Ukraińsko-Polskie Forum Międzyparlamentarne będzie organizacją społeczną, powołaną dla umocnienia stosunków i współpracy pomiędzy naszymi państwami. Forum ma zjednoczyć różne organizacje, pracujące na rzecz przyjaźni i głębszego porozumienia Polaków, Ukraińców.

Forum obejmowało będzie różne strony współpracy, dlatego też jego praca toczyć się będzie w takich komisjach, jak: humanistyczna, handlowo-ekonomiczna i współpracy regionalnej.

Działalność Forum wspierana będzie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, parlamenty naszych państw oraz organizacje społeczne Ukrainy i Polski.

Na posiedzeniu wybrano komitet organizacyjny dla stworzenia Forum, składający się z grupy znanych działaczy społecznych, do którego weszli:

na stanowisko prezesa - p. M. Żułyński - deputowany Rady Najwyższej

Ukrainy; w charakterze członków komitetu - p. A. Butejko - zastępca ministra spraw zagranicznych; p. S. Romanenko - radca prezydenta; p. B. Horyń - deputowany RN Ukrainy, prezes Stowarzyszenia "Ukraina-Polska"; p. E. Żereddecki - prezes komisji ukraińsko-polskiej Rady Najwyższej Ukrainy; p. L. Chorolec - dyrektor Domu Ukraińskiego; p. L. Kruszelnicka - dyrektor biblioteki naukowej im. Stefanyka we Lwowie; p. L. Niżyńska - zastępca prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i inni. Sekretarzem odpowiedzialnym komitetu został wybrany p. T. Woźniak (MSZ Ukrainy).

Komitet organizacyjny Forum obecnie przystąpił do pracy nad Statutem i propozycjami organizacji, które wejdą do Forum Polsko-Ukraińskiego oraz przygotowuje zjazd, na którym będzie wybrana Rada Forum - po 10 osób ze strony Polski i Ukrainy, pracująca 2 lata.

Mam nadzieję, że Forum Ukraińsko-Polskie będzie nowym krokiem na drodze postępu współpracy Ukrainy i Polski, będzie służył lepszemu porozumieniu dwóch narodów.

Taisja Jeremienk,
sekretarz odpowiedzialny
Stowarzyszenia "Ukraina-Polska".

Pan Stanisław PANTELUK
Redaktor Naczelny
DZIENNIKA KIJOWSKIEGO
KIJÓW
Wrocław
15 stycznia 1996 r.

Dowiedzieliśmy się o przedwczesnej śmierci Honorowego Przewodniczącego Związku Polaków na Ukrainie

Stanisława SZAŁACKIEGO.

Poznaliśmy Go jako żarliwego polskiego patriotę, zdolnego organizatora życia społecznego polskiej na ziemi ukraińskiej, orędownika ścisłej współpracy i przyjaźni obu narodów. Dołączamy nasze wyrazy współczucia do żalu, z jakim pożegnali Go przyjaciele z zespołu DZIENNIKA KIJOWSKIEGO. Niech Jego bezinteresowne zaangażowanie w pracę na rzecz polskiego środowiska będzie dla nas wszystkich przykładem.

Za Prezesa / - /
dr inż. Janusz Fuksa

Wiceprezes / - /

mgr Stanisław Karpiński

Stowarzyszenie Współpracy
POLSKA - WSCHÓD

Oddział! Wojewódzki Wrocław

Spoleczne Towarzystwo

POLSKA - UKRAINA

Zarząd Regionalny Wrocław



Rozmowa z dr. Krystyną Gąsowską, Dyrektorem Krakowskiego Oddziału Wspólnoty Polskiej.

W którym roku zaistniał Oddział Wspólnoty Polskiej w Krakowie i jakie są kontakty Oddziału z Polakami na świecie?

W czerwcu 1990 roku prawie od razu po powstaniu Stowarzyszenia Wspólnota Polska w Warszawie, w Krakowie został utworzony Oddział Wspólnoty Polskiej na Rynku Głównym 14. Jestem od samego początku dyrektorem tego Oddziału. Natomiast prezesem Oddziału jest rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, biochemik, profesor Aleksander Koj - człowiek znany w środowiskach polonijnych na całym świecie. W związku z tym, że profesor Koj z racji piastowanych stanowisk od wielu już lat często wyjeżdża za granicę, ma on szerokie kontakty z Polonią Amerykańską, Kanadyjską i Australijską. Natomiast słabo zna tereny na wschód od naszych granic...

A czy Pani Dyrektor dobrze zna te tereny i czy odwiedzała Pani, na przykład, Kijów?

W Kijowie byłam w kwietniu 1995 roku na otwarciu siedziby

Lubię swoją pracę

Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Bywam często we Lwowie. Natomiast w głąb Ukrainy pojechałam dopiero w listopadzie 1995 roku do Zytomierza, a w grudniu do Dowbysza. To był mój pierwszy kontakt z tymi terenami i muszę powiedzieć, że jestem pod dużym wrażeniem i urokiem środowisk polskich w Zytomierzu. Tam w kilku punktach prowadzona jest już nauka języka polskiego. Wiąże duże nadzieje z Prezesem Reńkasem, jako że jest to człowiek inteligentny i energiczny. Byłam w nowootwartym przedszkolu z grupą dzieci polskich. W Dowbyszu zachwylił mnie nowy kościół, wybudowany szybko i nowoczesnie, ale w dobrym stylu. Księdzem proboszczem tego kościoła jest Aleksander Milewski - człowiek energiczny, wokół którego skupia się środowisko polskie.

Czy, będąc na Ukrainie, zauważyła Pani takie nowe zjawisko, jak ukrajinizacja Kościoła Rzymskokatolickiego - często kosztem wiernych Polaków?

To sprawa delikatna i trudna. Ale myślę, że to ludzi trzeba mówić w takim języku, w jakim sobie życzą. Żeli nawet ktoś języka polskiego do końca nie rozumie, ale przez całe lata po polsku odmawiał pacierz, to trudno mu, na przykład, zrozumieć dlaczego ksiądz, który przyjechał z Polski zaczyna odprawiać Mszę św. po ukraińsku, dlaczego ten ksiądz przestaje się z nim liczyć. Rozmawiałam na ten temat z wieloma ludźmi, i Polacy na Ukrainie opowiadali mi, że nie mogą wszystkiego zrozumieć po polsku, ale chcą, żeby nabożeństwo odprawiano w ich języku ojczystym. I tu trzeba pamiętać, że nawet kiedy ta polskość, czy raczej język polski, jest ułomny i słaby, to

zawsze należy nie zapominać o korzeniach i tradycjach polskich w Kościele Rzymskokatolickim chronionych na tych ziemiach. Ale z tego nie wynika, że Msza św. nie powinna być odprawiana po ukraińsku, gdyż tutaj podstawową sprawą pozostaje jednak dopasowanie się do tego człowieka, który przychodzi do kościoła.

Na uczelniach krakowskich studiuje studenci z Ukrainy. Czy Wspólnota Polska utrzymuje z nimi kontakt, czy ma informację, jak młodzi Polacy z Ukrainy czują się na ziemi krakowskiej?

Kontakt ze studentami z Ukrainy oczywiście mamy, ale trudno mi odpowiedzieć generalnie, czy oni się czują dobrze czy źle. Wszystko zależy od tego, w jakim się znaleźli środowisku. Jeżeli to środowisko jest ciepłe, otwarte, to na pewno jest dobrze dla nich. Natomiast jeżeli weszli do grupy, gdzie młodzież jest nie bardzo dla nich otwarta, to tam czują się, jasna sprawa, gorzej. Myślę, że młodzież z Ukrainy czy Kresów, ogólnie biorąc, specjalnych problemów nie ma. Gorzej wygląda sytuacja ze studentami Rosji czy Kazachstanu. Chociaż mają polskie korzenie, w swoim środowisku mówią przeważnie po rosyjsku i są odbierani przez młodzież polską jako Rosjanie.

Pewna część absolwentów przy sposobności zechce się osiąść w Polsce. Czy Pani popiera takie zamiary tych młodych ludzi?

Mogę na ten temat wypowiedzieć tylko swoje prywatne zdanie. Uważam, że mają prawo zostać w Polsce, ale wiem, że ten start będzie bardzo trudny. Jeżeli dziewczyna czy chłopak w domu mieli zaplecze, to tutaj z

tym będzie bardzo nie łatwo. Dodajmy do tego kwestię odnalezienia pracy. Ale powtarzam, jeżeli ktoś ma chęć pozostania, to temu nie trzeba przeszkadzać.

Duża ilość Polaków na Ukrainie mieszka w strefie czarnobylskiej. W Polsce na ten temat zachowuje się milczenie - czy to z braku informacji, czy może z przyczyn innych. Natomiast skutki Czarnobylu już są bardzo wyczuwalne. Wiele polskich dzieci na tych terenach skażonych radiacją choruje na białaczkę i nie zawsze rodziców stać na lekarstwa dla swego dziecka. Czy Stowarzyszenie Wspólnota Polska mogłoby pomóc tej grupie Polaków?

W tej sprawie dużo zależy od postawy środowiska polskiego na Ukrainie. Aktywności organizacji polskich muszą sprecyzować o co chodzi i udowodnić dokumentalnie, że istnieje potrzeba pomocy. I po tym, tak mi się wydaje, pomoc nadejdzie. Powiedzmy, jeżeli będę miała materiał, potwierdzający konkretnie, że w konkretnej miejscowości dzieci chorują i wymagają intensywnej pomocy, to ja ze swej strony tutaj w Krakowie wiele mogę zrobić, żeby lekarstwa dotarły do osób je potrzebujących. Wszystko można zorganizować, tylko musi być do tego dobrze przygotowany materiał. Jeżeli on będzie, to my tutaj w Polsce możemy dużo zrobić w obrębie całej Wspólnoty Polskiej i Oddziału Krakowskim.

Jakie są Pani zainteresowania w chwilach wolnych od biurka dyrektorskiego?

Każdy dyrektor może powiedzieć, że nie ma tych wolnych chwil. Naprawdę, nie wiele tego wolnego czasu mam, dlatego że

ta moja praca wymaga dyspozycyjności czasowej.

Na pewno lubię chodzić na koncerty muzyki polskiej i nie tylko. Lubię czasem wpaść do galerii. Lubię spotkania towarzyskie i, w ogóle, wesołe. Czym się zajmuję? Jestem z wykształcenia historykiem, więc lubię poczytać coś nie koniecznie naukowego, ale historycznego. Różne rzeczy lubię robić, tylko jedne bardziej, inne mniej. Lubię także nic nie robić.

A czy Pani lubi swoją pracę?

Moja praca jest bardzo przyjemna, wymagająca pewnego poświęcenia, czy raczej "nieurzędniczego" podejścia. Choć musimy pewne rzeczy jak urzędnicy załatwiać, lecz nie należymy do takiego typu urzędników, którzy biurko zamykają o godzinie czwartej i potem już niczym się nie interesują. Na przykład, raz w tygodniu jadę do "Apteki Darów" po lekarstwa dla tych, kto przyjedzie do nas i będzie je potrzebował. To nie należy do moich obowiązków, ale robię to. Dużo takich rzeczy mogłabym wymienić, które wykonuję po prostu dlatego, że lubię swoją pracę. Oprócz tego odpowiada mi jej różnorodność.

Co Pani Dyrektor życzyłaby Polakom na Ukrainie w roku 1996?

Chciałabym, żeby im się lepiej żyło materialnie, - myśmy też przez to wszystko przeszli, nie wiem czy w takim stopniu, czy mniejszym. Życzyłabym, żeby ten ogromny wysiłek ku poprawie miał pozytywny wydźwięk, żeby można było spostrzec ruch do przodu.

Żeby ten, kto chce mieć lekcje języka polskiego, miał te lekcje. Chce ktoś przyjechać do Polski i tańczyć krakowiaka - niech przyjeżdża i tańczy.

I w ogóle życzę wszystkiego najlepszego!

Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiał
Eugeniusz Tuzow-Lubański,
Kraków,
styczeń 1996 r.*



PISZĄ CZYTELNICZY

HISTORICY POMÓŻCIE!

Będąc w latach 60. u mojej krewnej (na weselu) w Legnicy, słyszałam od miejscowych Polaków o tym, że w czasie najazdu hord tatarsko-mongolskich Europę przed zniszczeniem i zagładą uratowali rycerze polscy i czescy.

Odbyła się decydująca bitwa, w czasie której poległo dużo Polaków i Czechów, ale po raz pierwszy hordy zostały nie tylko zatrzymane, lecz i odrzucone z powrotem na Wschód. Płacąc krwawą cenę rycerze uratowali cywilizację Europy.

Poza tym dowiedziałem się wówczas, że w XVII wieku, gdy stutysięczne wojsko tureckie, niczym lawina, sunęło do Europy i znalazło się już pod Wiedniem, Jan Sobieski odniósł zwycięstwo nad Turkami. Po raz drugi Polacy uratowali cywilizację Europy.

Bardzo proszę na łamach "DK" napisać dokładniej o tych wydarzeniach. Mam nadzieję, iż te artykuły przygotowują historycy i w ten sposób czytelnicy lepiej poznają historię.

Józef Ziembicki, m.Cbmielnicki

DZIENNIK KIJOWSKI -

ГАЗЕТА НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ НЕ ТОЛЬКО ДЛЯ ПОЛЯКОВ
ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА (коммерческая, знакомства и пр.) В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ, СТРАНАХ СНГ НА ВСЕХ ЯЗЫКАХ

DZIENNIK KIJOWSKI предлагает:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ". При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.

2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 50 тыс.крб. (1 zł) за 1 кв.см. С оплатой по словам: 20 тыс.крб. (0.5 zł) за слово. В рамке: до 20 слов - 400 тыс.крб. (10 zł.), до 40 слов - 600 тыс.крб. (15 zł.) за объявление. Цены приведены с учетом художественного оформления, перевода, НДС и налога на рекламу. Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "DK", р/с 2468926 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, или в ВДК oddział Przemysl 336402-4981-136 (Dziennik).
Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копии платежного поручения высылать по адресу: 252054, ул. Гоголевская 23, Редакция ДК.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

ПРИГЛАШАЕМ ДЛЯ СОТРУДНИЧЕСТВА
РЕКЛАМНЫХ АГЕНТОВ.

ВОЗНАГРАЖДЕНИЕ - 10 %.

ПРЕДЛАГАЕМ ПОМОЩЬ
В РАЗМЕЩЕНИИ РЕКЛАМЫ И ОБЪЯВЛЕНИЙ
В УКРАИНЕ И ПОЛЬШЕ.

Zamień duszę mą w cząsteczkę słońca...



Wczytajmy się w skąpe, dotyczące Jego postaci, notatki, listy, wiersze, urywki dokumentów pochodzące z mniej lub bardziej odległych czasów. Wpatrzmy się w zdjęcia, które utrwały przeróżne epizody z Jego życia.

Stanisław Henryk Szalacki miał niełatwe dzieciństwo. Matka Aurelia zmarła, gdy miał zaledwie 3 lata, w wieku lat 10 stracił ojca. Jego i jeszcze trzech braci wychowali dziadkowie pokądzieli — Karol i Aniela Pyffel. Od 17 lat zaczął pisywać do gazet i, kiedy rozpoczynając samodzielne życie pracował jako tokarz, zaproponowano mu miejsce w zakładowej gazecie.

W roku 1937 pracował już w "Głosie Radzieckim" — jednej z gazet wydawanej na Ukrainie w języku



9 maja 1945.
Na rynku w Przemyślu

polskim. Tam zapoznał się ze swoją przyszłą małżonką Zuzanną Kisiel, absolwentką Technikum Polskiego w Kijowie, pracującą w charakterze redaktora literackiego tej gazety. Nota bene - byli bardzo udanym, szczęśliwym małżeństwem i przeżyli razem prawie 50 lat.

W drugim dniu wojny zmobilizowano Go do wojska. Został korespondentem wojennym. Jego szlak bojowy prowadził przez bitwę na łuku kurskim, operację pod Korsuniem-Szewczenkowskim. Redagował gazetę "Pancerni". O czasach tych pisał:

"Mój świecie, rozpal moją duszę aż do końca.

Mój świecie, zamień duszę mą w cząsteczkę słońca.

Niech świeci w mroku, niech rozjaśnia w dni parszywe.

Cbcę mieć gorącą...."

- Jurku! Proszę, włącz raz jeszcze tę piękną piosenkę...

Za oknami przytulnego mieszkania tęgi mroz... nadchodzi 6 stycznia — katolickie święto Objawienia Pańskiego, Trzech Króli. Syn wykonuje prośbę chorego Ojca nie przeczuwając, że będzie to jedna z prośb ostatnich...

77 lat temu — 19 stycznia 1919 roku w prawosławne święto "Trzech Króli" — "Wodochreszcze" w zubożonej rodzinie szlacheckiej Szalackich przyszedł na świat nowy obywatel Berdyczowa — Stanisław. Jako, że był to dzień św. Henryka także też nadano mu imię przybrane.

Jego ojciec — Antoni był giserem na tutejszych zakładach, lecz prócz pracy zawodowej był aktywnym, jak wówczas mówiono, "społecznikiem" On to, w czerwcu 1917, w imieniu półtysięcznej grupy uczestników pierwszego polskiego Zjazdu na Ukrainie podpisał Memoriał, w którym zebrani m. in. oświadczyli:

Witamy Cię, robotniku polski, w kraju tym i na całym świecie zamieszkały, prosząc Cię — z całej duszy wytrwaj; pomimo, że krew z za paznokci cieknie, pomimo, że chodzisz bosi, że dzieci Twe często głodne, za prawdę powiadamy Ci nic to! Kiedy Bóg odwraca kartę dziejów naszych, kiedy przed nami jaśnieje wymarzony, cudny gmach naszej Polski, Polski Zjednoczonej, wytrwaj! Nie patrz na warcholów, nie patrz na potop anarchii, która nas otacza, nie słuchaj tych, co Ci szepczą niezdrowe myśli. Jedna jest tylko droga prawdziwa dla nas - oświata, praca, oszczędność. Ojczyzna wszystko Ci wynagrodzi, a historyk, opisując dzień dzisiejszy, będzie zmuszony podkreślić, że polski robotnik przyniósł olbrzymi kamień na fundament swej ukochanej Polski.

Patriotyzm Ojca był gwiazdą przewodnią w długim i nieprostym życiu Stanisława. Jego życiowy szlak wymaga bardziej dokładnego opisu, lecz spróbujmy już dzisiaj spojrzeć na główne wiechy jego życiorysu w oparciu o zachowane dokumenty.

...Июль сорок четвертый год - Он четко в памяти хранится, не замедляли танки ход на государственной границе...

...Враг спешно отступал в те дни, А танки шли сквозь дым и пламя. С большими звездами одни, Другие с белыми орлами...

Potem był Przemyśl. Oficerska Szkoła Saperów. W jednej z notatek służbowych z roku 1990 plk w st. spoczynku mgr Tadeusz Kędziński pisze:

Mimo, iż urodzony i wychowany na Ukrainie, kol. Stanisław Szalacki był gorącym polskim patriotą. Utrzymywał stały kontakt z inteligencją Przemyśla, okazał pomoc w życiu kulturalnym m. in. Teatrowi "Ateneum".

Podchorążowie byli przyjmowani do Szkoły Oficerskiej ze względu na zdolności, mimo poprzedniej przynależności do AK, a podczas marszu śpiewano przedwojenne piosenki - "Czerwone Maki na Monte Cassino" itp. Kiedy jednak jedna kompania zdezerterowała, mjr Szalacki miał poważne nieprzyjemności i kłopoty.

Należy podkreślić również jego pozytywny stosunek do religii. Wszyscy podchorążowie w szyku zwartym



Z Marszałkiem K. Rokossowskim na Spartakiadzie WP



Z rodziną pisarza i publicysty Jurija Szczerbaka

regularnie uczęszczali do kościoła.

O przekonaniach politycznych mjr. Szalackiego świadczy chociażby następujący fakt: Jesienią 1945 r. do szkoły przyjechał d-ca Krakowskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Skokowski. Wygłosił on referat o Powstaniu Warszawskim, którego fragmenty przytoczyłem w gazecie naszej jednostki. M.in. zacytowałem słowa generała "Bobaterskie Powstanie Warszawskie wiązało poważne siły niemieckie, co osłabiło ich działanie na froncie wschodnim". Podczas odprawy w Warszawie, na którą pojechałem w zastępstwie mjr. Szalackiego, ówczesny szef Wydziału Szkół Oficerskich pplk Stefan Kubl odczytał mój artykuł i zarzucił mi brak czujności oraz wrogość ideologiczną. Spodziewałem się zwolnienia z wojska, jednak mjr Szalacki wziął mnie w obronę i pozostałem w wojsku.

Od mjr Szalackiego i jego żony Zuzanny dowiedziałem się o zamorzeniu głodem na Ukrainie milionów ludzi, w tym tysięcy Polaków; o przesiedleniu Polaków w latach 1937-38 do Kazachstanu i zamordowaniu w tych latach wielu Polaków w Winnicy, a wśród nich wielu księży.

W swoich wspomnieniach z tych czasów Stanisław Szalacki pisze m.in.:

"Byłem bezwzględny wobec wszelkich łamań zasad moralności. Na podstawie mego meldunku do GZBW o nadużyciach służbowych komendanta Szkoły plk. Furaszewa, jego z-cy pplk. Jakubiaka, kpt. kwatermistrzostwa Rodina - wszyscy oni (jako oficerowie radzieccy) zostali odkomenderowani ze Szkoły do ZSRR."

Ta bezwzględność przysporzyła mu dobrą opinię wśród uczciwych przyjaciół, lecz zrodziła też немало wrogów. Podejrzenia wywoływał jego szybki awans.

"Nigdy politrukiem nie byłem, — pisał — bo nie należałem do partii (do partii wstąpił dopiero w 1955 roku, a decyzję o wyjściu z jej szeregów podjął w roku 1990 - przyp. red.) Wcielono mnie do Wojska Polskiego jako Polaka. Przedtem byłem korespondentem gazety frontowej 2 Armii pancerniej generała Bogdanowa, która wyzwalała Lublin i zdobywała Berlin. Awansowałem dlatego, że w Szkole prawie cała kadra wykładowców miała stopnie pułkowników i podpułkowników, a ja byłem w stopniu kapitana na etacie pułkownika."

W roku 1950 znów wraca do swego ulubionego zawodu. Tym razem koordynuje pracę wydawnictw wojskowych, jako Szef Oddziału Prasowego Głównego Zarządu politycznego WP.

Swoje 35 urodziny spotyka na szkoleniu w Leningradzie, po którym skierowany zostaje do pracy w gazecie Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Mając za sobą prawie 30-letnią działalność w TPRP, przechodzi na emeryturę z tytułem "Zasłużonego działacza Kultury Ukrainy" i "Zasłużonego dla Kultury Polskiej", odznaczony licznymi orderami i medalami PRL i ZSRR.



Na I Kongresie Polaków na Ukrainie

Ze swoistym sobie zapalem udziela się ruchowi odrodzenia świadomości narodowej Polaków zamieszkujących Ukrainę. Zakłada Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe. Inicjuje przeprowadzenie mszy świętej w Bykowni pod Kijowem, gdzie spoczywają prochy zamordowanych przez reżym Polaków i Ukraińców. Organizuje I Kongres Polaków na Ukrainie. Stwarza Związek Polaków na Ukrainie. Walczy o pobudzenie do życia polskich środowisk Ukrainy Wschodniej i Południowej: Charkowa, Dniepropietrowska, Zaporozża, Ługańska, Odessy. Zawsze akcentuje potrzebę krzewienia języka i kultury polskiej, wiedzy o Polsce. Wysuwia i realizuje wciąż nowe idee.

Jest organizatorem i członkiem jury trzech kolejnych festiwali polskiej pieśni i tańca w Żytomierzu. Gdy grono "zapaleńców" stwarza pierwszą od dziesięcioleci polską gazetę w Kijowie, wspiera tę inicjatywę i aktywnie włącza się do redagowania "Dziennika Kijowskiego".

Jako najstarszy wiekiem działacz społeczny, już jako Honorowy Prezes Związku Polaków na Ukrainie, w apelu o położenie kresu rozdrobnieniu organizacyjnemu ruchu m. in. nawołuje:

Nie dopuszczajmy do tego, aby społeczność polska na Ukrainie była rozbita na wiele skłóconych ze sobą organizacji! Aby widziano nas i

oceniano jako naród, który jest zawsze poróżniony i niezdolny do, wspólnego działania. Różnorodność, różnorodność poglądów — to rzecz cenna i należy cechy te pielęgnować i strzec ich. Jednak rozbicie organizacyjne przeszkadza w działaniu, rozdrabnia środki, obniża skuteczność działania. A przecież siły potrzeba nam jak najbardziej, aby zrealizować swoje prawa obywatelskie.

Był inicjatorem założenia Rady Koordynacyjnej Organizacji Polskich na Ukrainie. Był współtwórcą Rady Polskich Organizacji Kijowa.

Był osobą znaną. Często podróżował. W swym życiu spotykał się z wieloma znanymi osobistościami. Podczas spotkania w Watykanie wręczył Papieżowi szkatułkę z ziemią pobraną w Bykowni oraz różaniec wykonany z drzewa rosnącego pod Charkowem na grobach polskich oficerów z obozu starobielskiego, rozstrzelanych przez NKWD.

Czynny i aktywny do ostatnich dni życia oddany był Polsce i Polakom na Ukrainie. W jednym z listów lakonicznie stwierdzał: Urodziłem się dla Polski i dla niej żyję. I działałem na rzecz odrodzenia polskości na ziemi ukraińskiej. Często odwiedzał Polskę. Szczególnie w ostatnim roku życia. Spotkanie oplatkowe na Zamku Królewskim w Warszawie było jego ostatnim spotkaniem z krajem, któremu poświęcił swe życie.

Oprac. A. Kosowski



Z aktorem Stanisławem Mikulskim w Kijowie



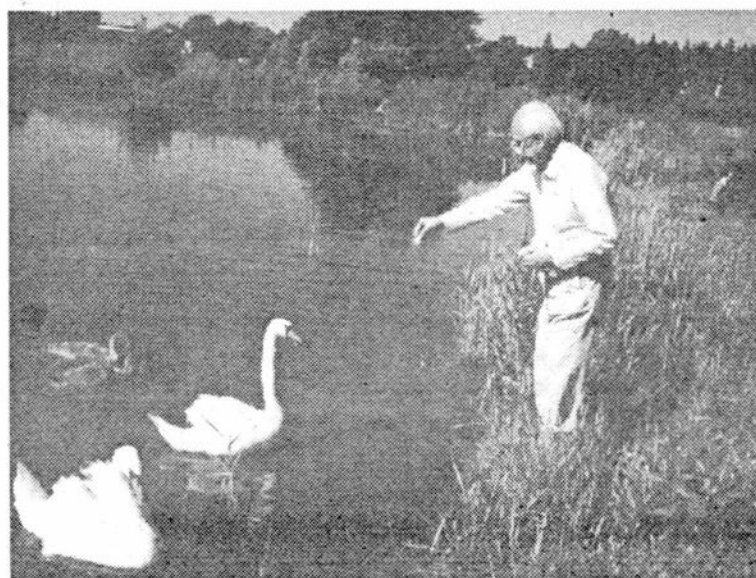
"I prosiliśmy, by te wysokie sosny otaczające groby swym szumem wyrażały nasz ból, ból najgłębszy". Bykownia pod Kijowem



Z pierwszą grupą młodzieży wyjeżdżającej na studia do Polski



Na festiwalu polskich zespołów amatorskich "Tęcza Polesia" w Żytomierzu



Jedno z ostatnich spotkań z ziemią polską

Na przełomie roku nie ma bardziej pasjonującego zajęcia niż śledzenie wszelkiego rodzaju horoskopów. Co nas czeka w 1996 roku? Nad tym każdy się zastanawia, bez względu na wiek, płeć i zajmowane stanowisko, bez względu na wykształcenie i wykonywany zawód. Jak pokazują sondaże, przepowiedniami interesują się osoby o odmiennych cechach charakteru, zrównomiaczeni optymiści, jak i pesymiści, niedorajdy i ludzie sukcesu. Każdy chce wiedzieć, co czeka go w przyszłości: zaszczyty i sława, czy tylko nieszczęścia i choroby. Co ciekawe, wiele osób wątpi w przemożny wpływ gwiazd na losy ludzi, a mimo to łapczywie analizuje wszelkie prognozy. Co takiego jest w horoskopach, że czarują nas swym urokiem?

Badania prowadzone w wielu krajach nie pozostawiają żadnych wątpliwości: poza nielicznymi wyjątkami każdy wie, jaki jest jego znak zodiaku. Co więcej, większość osób nie ma kłopotu z wyszczególnieniem znaków, pod którymi urodzili się ich najbliżsi i znajomi. Prawie 60 proc. Niemców wierzy w to, że znakomicie one odpowiadają cechom charakteru poszczególnych osób. Tu nie ma szwindlu! W tym coś musi być! Niektórzy wierzą w to do tego stopnia, że starają się tak zaplanować urodziny swego dziecka, by wywodziło się spod znaku Strzelca, a nie Skorpiona, albo akurat odwrotnie.

Skorpion i zmysłowe kobiety

Skorpiony mają złą sławę. Są niezawodne w przyjaźni, ale jak tylko nastąpić im na palec, potrafią być bezwzględne. Ale Skorpiony to także znakomici przełożeni. Nie mają wcale więcej negatywnych cech niż ludzie spod innych znaków zodiaku. Na ogół znakomicie sobie radzą w życiu. Nic dziwnego, że właśnie spod tego znaku wywodzi się wielu sławnych ludzi, jak zresztą spod każdego innego! Wiele jest na ten temat nieporozumień.

Psycholodzy uważają, że to nie konstelacja gwiazd decyduje o naszym charakterze, ale ludzie, którzy wyrażają o nas różne sądy. Jak tylko zaczniemy się tym przejmować, zaczynamy zachowywać się tak, jak to niektórzy próbują nam wmówić. Skorpiony są bezwzględne, a ja jestem Skorpion, więc do sukcesu zmierzam po trupach.

Ten psychologiczny mechanizm jest dobrze znany. Cześć osób nieświadomie po pewnym

do wniosku, że w jej przypadku horoskop się nie sprawdził, ale wystarczy, by nieco zmodyfikowała swe zachowania, by wszystko pasowało jak ulał. Szwindel, polegał na tym, że psycholodzy wszystkim studentom przeczytali ten sam horoskop, bez względu na ich znak zodiaku.

Ślepa siła gwiazd

Ludzka psychika jest tak

NA PRZEŁOMIE ROKU

czasie zaczyna zachowywać się tak, jak tego wymaga od nich środowisko. Amerykański psycholog Henner Ertl podaje taki oto przykład: dojrzałe panie o mahoniowych włosach często utożsamiane są z osobą zmysłową i tajemniczą. Nic dziwnego, że po pewnym czasie same starają się za takie uchodzić, ale w podobny sposób zachowują się już młode dziewczęta, o takim samym kolorze włosów.

Jeszcze bardziej zaskakujący był eksperyment, na jaki pozwolili sobie specjaliści Uniwersytetu Stanu Michigan. Do zabawy zaprosili oni studentów psychologii, którzy na ogół sceptycznie odnoszą się do astrologii. Uczeń każdemu z nich podał wszystkie cechy charakteru, jakie w zależności od ich znaku zodiaku wyszczególniane są w horoskopie. Wyniki tych testów nie były zaskakujące. Większość studentów uznała, że podana charakterystyka wręcz znakomicie pasuje do tego, jak sami siebie oceniają. Pozostali orzekli, że opis nie jest idealny, ale dość dobry lub nawet bardzo dobry. Tylko jedna osoba doszła

skomplikowana, że czasami nie wiemy, co jest prawdą, a co tylko sami sobie wmówiliśmy. Krytycy słusznie podnoszą, że ludzie urodzeni zimą lub latem faktycznie mogą wykazywać odmiennie cechy charakteru, ale jaka jest różnica między osobami, których data urodzin przypada na skraj dwóch znaków? Dlaczego w horoskopach o naszym losie decyduje chwila narodzin, a nie poczęcia? Przecież już od tego momentu kształtuje się organizm, a wszelkie zaburzenia w rozwoju płodu mogą rzutować na całe życie człowieka.

Kto by jednak na to zważał. Po horoskop sięgają najbardziej światłe i wybitne jednostki. Podobno Axel Springer nie podejmował w interesach żadnej decyzji, jeśli wcześniej nie zasięgał opinii gwiazd. Osobistą wróżkę w okresie prezydentury miał Ronald Reagan. Była nią Joan Quigley, u której szukały wsparcia także inne znane osobistości. Czyżby człowiek czuł się tak bardzo zagubiony i niepewny w świecie gwiazd, że usiłnie doszukuje się w nich namiastki jakiegoś wsparcia?

Od dawna podejmowane są poszukiwania, które mają wykazać, że są siły kosmosu, które mogą mieć jakiś wpływ na ludzi. Przecież wraz ze zmianą pogody zmienia się nasze samopoczucie. Dlaczego podobnie nie może być w przypadku kosmosu? - pytają zwolennicy magii i astrologii. Wiadomo, że na to, co dzieje się na Ziemi, mogą mieć wpływ cykle aktywności Słońca. Może zmienić się klimat, a może też inaczej zachowują się ludzie?

Trzeba jednak przyznać, że odrobina pokory u istoty myślącej też nie zawadzi. Niemiecki astrolog Nicolaus Klein uważa, że współczesna nauka zabiera się do odkrywania praw natury, tak jak do analizy obrazów Picassa - badając jedynie skład chemiczny użytych farb.

Dawniej zasad astrologii uczyli się studenci medycyny. Tak jeszcze było do połowy XVII stulecia. Paracelsus uważał, że każdy dobry lekarz powinien być też "astronomusem". I trudno odmówić mu racji. Współcześni lekarze, wyposażeni w najnowocześniejszą aparaturę, wiele dążyli za to, by pewnym być, jakie są rokowania danego pacjenta. Tego nigdy nie można przewidzieć. Nawet najlepsi specjaliści nie zawsze są pewni, czy wybrali właściwą metodę leczenia. Bo medycyna, jak astrologia, wciąż ma coś z magii.

Ale przepowiednie mogą być groźne, wyrządzić więcej zła niż dobrego. Przykładem są Amerykanie pochodzenia chińskiego, którzy wierzą w chiński horoskop. A mówi on m.in. o tym, że ludzie urodzeni pod koniec roku są bardziej podatni na raka. Efekt jest taki, że osoby, które się tym przejmują, w razie choroby zwykle krócej żyją niż inni pacjenci, będący w podobnej sytuacji i podobnie leczeni. Przed takimi właśnie horoskopami ostrzega amerykański uczyony Edgar Wunder ze Stowarzyszenia Badań Zjawisk Paranormalnych, który obserwował to zjawisko w USA.

O tym dobrze wiedzą wróżki, które przede wszystkim - co tu ukrywać - są doskonałymi psychologami. Wyczuwają ludzi i wiedzą, co należy im mówić, bez uciekania się do pomocy kart lub gwiazd. Na pewno przyjemnie wsłuchać się w horoskopy, bo one mogą poprawić nasz nastrój i wzmocnić nasze oczekiwania. A jeśli nie znajdziemy w nich miłości, szczęścia i pałaców, warto uczynić wszystko, by udowodnić, że niebo gwiazdziste niewiele ma wspólnego z życiem na Ziemi.

Zbigniew Wojtasiński



KĄCIK DLA DZIECI

Jeśli odpowiednio ułożysz rozsypane przez wiewiórkę orzeszki, utworzysz słowo, które oznacza wszystkie zwierzęta żyjące na jakimś terytorium.



Польские фирмы предлагают сотрудничество

В Киеве по ул. Фрунзе, 40 открыт постоянно действующий Выставочный Центр фирм-производителей с Западной Польши.

Свою продукцию экспонируют:

FELIS - Вроцлав - электротехника,
KSIĄŻ - Валбжих - фарфор для домашнего обихода
DIORA - Джержанов - радио- и телеаппаратура
BIELOTEX - Белява - ткани
ROKITA - Бжег Дольны - химия в быту
VISKOPLAST - Вроцлав - медицинские лейкопластыри
POLLENA-MALWA - Свентохловице - косметика
MEDIPLAST - Познань - товары домашнего обихода, мебель из пластмассы
WROZAMET - Вроцлав - Газовые и электроплиты
ZAMEX - Жагань - морозильные камеры
ZŁOTY STOK - Злоты Сток - краски, лаки, изделия из пластмассы

BRZEG - Бжег - маргарины
WINIARY - Калиш - пищевые концентраты
SNIĘŻKA - Свободжице - шоколадные кондитерские изделия
EURO-ODRA - Свиноуйсьце - рыбные консервы
OPOCZNO - Опочно - керамические изделия
POLAR - Вроцлав - холодильные установки
MARGO-LEONARD - Варшава - отделочные покрытия из синтетических материалов

Экспонируемые товары свидетельствуют о высоком стандарте польских предприятий.

Выставка открыта с понедельника по пятницу с 10.00 до 17.00.
Контактный телефон 417-56-17, факс 417-52-39

Польские производители ждут контрагентов.

Do niedawna, za każdym razem kiedy zamykałem samochód byłem przekonany, że firmowy kluczyk od drzwi zabezpiecza całkiem niezłe przed wszelakim niebezpieczeństwem. Przecież podrobić go jest bardzo trudno. Oprócz sforsowania drzwi, trzeba jeszcze dopasować się do stacyjki, a tam przecież jest blokada kierownicy, zabezpieczająca przed uruchomieniem samochodu bez właściwego klucza. Jak złudne jest poczucie bezpieczeństwa przy normalnie zamkniętym samochodzie przekonałem się ostatnio w Warszawie, w dni przedświątecznej bieganiny. Zostawiłem samochód na niewielkim, niestrzeżonym parkingu o pięćdziesiąt metrów od jednej z najruchliwszych warszawskich ulic - ulicy Grójeckiej. Kiedy wróciłem po dwudziestu kilku minutach do samochodu, zobaczyłem otwarte drzwi. Rozejrzałem się nerwowo dookoła. Nic szczególnego nie widać. Więc choć doświadczenie mówi, że to kolejne włamanie, to nadzieja podpowiada - znów nie zamknąłeś drzwi. Błyskawicznie

KIJÓW ZNAD KIEROWNICY

ogarnąłem wzrokiem wnętrze. Nic nie brakuje. Czarne, skórzane rękawiczki leżą tak, jak je zostawiłem - na przednim siedzeniu. Plastikowa reklamówka z drobnymi zakupami błyszczy w niewyraźnym świetle, oddalonej o kilka metrów latarni. Skrytka jest zamknięta. Kasety magnetofonowe jak zwykle leżą w nieładzie obok dzwigni ręcznego hamulca. Nerwowo podchodzę do bagażnika, który zwykle zamykam tak, aby nie można go otworzyć bez wyłamania zamka. W bagażniku wszystko leży na miejscu. "Musiałem nie zamknąć drzwi" - pomyślałem uspokojony, że wszystko jest w porządku.

Wsiadłem jak zwykle do samochodu, poprawiłem się wygodnie w fotelu i, kiedy odruchowo próbowałem włożyć kluczyk do stacyjki, stwier-

dziłem, że stacyjki nie ma. Jest tylko puste gniazdo, w którym zwykle obracał się zamek. A więc to jednak nie moje roztagnienie, a próba kradzieży, i to nie drobiazgów leżących we wnętrzu, ale całego samochodu.

Rozpaczliwie, bo samochód jest na razie nie do użytku, zaczynam analizować sytuację. Może zadzwonić po pomoc? I zaraz w odpowiedzi pojawia się refleksja. Złodzieje napewno, gdzieś z za rogu obserwują mnie i jeśli tylko odejdę w poszukiwaniu telefonu, spokojnie dokończą swoje dzieło. Co zatem robić? I wtedy przyszła do głowy myśl niezwykle prosta. Jeśli złodziej może bez kluczyków odjechać cudzym samochodem, to ja, w swoim przecież samochodzie, mogę to zrobić jeszcze łatwiej.

Sięgam więc do bagażnika, wyciągam przenośną lampę, kawałek izolowanego przewodu i śrubokręt. Odkręcam osłony utrudniające dostęp do stacyjki. Złodziej ułatwił mi robotę wykręcając dwa z sześciu przytrzymujących osłonę wkrętów. Zdejmuję "kostkę" doprowadzając przewody elektryczne do stacyjki i przy pomocy dwóch kilkucentymetrowych przewodów zwieram te punkty, które normalnie zwiera przełącznik stacyjki. Trzecim przewodem "na krótko" zwieram kontakt zapłonu z masą i z zadowoleniem stwierdzam, że silnik zadziałał. Teraz kilka ruchów śrubokrętem w pustym gnieździe stacyjki, by "zjąć" blokadę z kierownicy, i mój samochód jest gotowy do dalszej jazdy. Wszystko to zajmuje mi pojedyncze minuty.

Opisuję tę "kradzież" własnego samochodu nie tylko dlatego, by podzielić się z Czytelnikami przeżyciami i emocjami owego późnego, przedświątecznego popołudnia w Warszawie, ale przede wszystkim po to, by pomóc wszystkim pozbawić się iluzji, że zamki samochodu mogą ustrzec nas przed kradzieżą. Silny ruch specjalnie przygotowanego śrubokręta, zrywa maleńkie i słabe zapadki w środku zamka i dostanie się do środka samochodu trwa tyle samo, ile przy użyciu normalnego klucza. Wyrwanie stacyjki i podłączenie przewodów to dzieło kolejnych kilkudziesięciu sekund. I dalej, jeśli nie mamy tyle szczęścia, by wrócić na czas, możemy pożegnać się z pojazdem na zawsze.

Niezwykła łatwość utraty, pozornie dobrze zabezpieczonego samochodu, jest doprawdy zdumiewająca. A to, co najdziwniejsze, świadomość tego faktu dociera tylko wtedy, gdy się osobiście przeżyje takie zdarzenie, jak opisane przeze mnie powyżej.

Jacek Świdorski.

LEGENDA OWIANA BÓLEM I SMUTKIEM

Powstanie 1863 roku a Ukraina

Ciąg dalszy ze str. 1

oczywiste zainteresowanie rewolucjonistów szlacheckich "ludem Ukrainy, Podola i Wołynia" jako samodzielnym, politycznie działającym elementem, jako ewentualnym sojusznikiem w sprawie "odrodzenia wspólnej rodziny". Predysponował do tego również i niezaprzeczalny fakt, że na przełomie lat 50-60. XIX wieku - okres, na który przypadały przygotowania i wybuch powstania "odrodzenia narodowe i kulturalne na Ukrainie stało się już wyraźnie dostrzegalną rzeczywistością. Oczywiście, tacy głosiciele polskiej demokracji rewolucyjnej jak J. Dąbrowski, Z. Sierakowski, S. Bobrowski fakt ten uznali i uwzględniali. Kwestię stworzenia jednolitego frontu rewolucyjnego, w tym zaangażowanie w powstanie szerokich mas chłopstwa ukraińskiego, teoretycy ruchu starali się nasświetlać w dokumentach programowych jeszcze u progu powstania. Następnie, w ślad za "Manifestem" (22 stycznia 1863 roku) i proklamacją "Do Braci Rusinów" (5 lutego 1863 r.), w końcu kwietnia 1863 roku Powstańcy Centralny Komitet Narodowy wydał znane "Złote Pismo" "Do Ludu Wiejskiego Ukrainy". Pońadto rozpoczęła się wzmożona propaganda w terenie.

Praktyka ruchu dowiodła jednak, że te przedsięwzięcia nie dają pożądanego efektu. Ukraińskie masy ludowe mimo, że otaczał je stały ferment polityczny, prawie nie przyłączyły się do powstania. Stosunki wzajemne między ludem wiejs-

kim i powstańcami nie były łatwe. Rząd carski w wielu powiatach Ukrainy utworzył zbrojną straż wiejską. 5 maja 1863 r. car Aleksander II wydał specjalne rozporządzenie, dotyczące organizacji zbrojnych straży wiejskich. W tym "piśmie" nawoływał chłopów do dobrowolnego wstępu w szeregi straży, obiecując w zamian wszelkie dobra. A w życiu praktycznym, gdy chłopci nie chcieli werbować się do straży wiejskiej, stosowano wobec nich przymus; w każdej wsi lub miasteczku rekrutowano do straży 1/3 ludności męskiej, zdolnej do pełnienia służby wojskowej.

Nie rozumiejąc celów politycznych caratu, chłopci ukraińscy w większości wypadków do straży wiejskiej wstępowali. Jednakże wielu z nich swoją przynależność do straży wykorzystywali w celu walki antyfeudalnej. O tym wyraziście świadczy działalność straży wiejskiej w 1864 roku, gdy ruch rewolucyjny na Ukrainie już dawno był zdławiony, a chłopci nadal - pod pozorem walki z powstańcami - napadali na majątki obszarników, na carskich komisarzy do spraw chłopskich i nawet policję. W wielu miejscowościach akcje takie przekształciły się w masowe ruchy chłopskie. Nic więc dziwnego, iż jesienią 1864 roku rząd carski rozwiązał straż wiejską.

Istnieje mnóstwo dowodów tego, że większość chłopów na Ukrainie zachowywała w stosunku do powstania postawę neutralną. Mimo to, tak szlachetna sprawa, jaką zawsze jest

walka o wolność, nie mogła nie przyciągnąć najbardziej ideowych bojowników. Wśród nich najbardziej aktywnie działał przewodca Komitetu Oficerów Rosyjskich, Ukraińiec Andrij Potębnia. Wiadomo, że do powstania przyłączyły się również duże grupy Ukraińców-wolontariuszy. Ci patrioci lub polegli w walkach, lub później doczekali okrutnej rozprawy sądu wojskowego. Na podstawie materiałów śledztwa wiemy, że niektórzy Ukraińcy: inteligenci, wojskowi, chłopci i mieszczaństwo - zostali oskarżeni o czynny udział w powstaniu 1863 roku zarówno w Królestwie, jak i na samej Ukrainie.

Właściwie akcje powstańcze na Ukrainie rozpoczęły się dopiero 9 maja. Ogólne kierownictwo objął Komitet Kijowski, w którym dominowali "białi", czyli zwolennicy dawnej zasady przynależności Ukrainy do Polski, jako jej byłej historycznej prowincji. Partia "czerwonych" na Ukrainie nie zdołała przeciwstawić się znacznie silniejszej partii "białych", zrzeszającej głównie wielkich magnatów. Powstanie na Ukrainie nie zaangażowało szerokich mas, wzięło w nim udział około 10 tys. osób, skupionych w 20 oddziałach. Powtórzę raz jeszcze, że wojna partyzancka, którą ze względem powodzeniem prowadzono w Królestwie, na Litwie i na Białorusi Zachodniej, na Ukrainie nie miała większych szans na powodzenie, ponieważ brakowało potrzebnego w takich wypadkach szerokiego zaplecza, tj. poparcia miejscowej ludności.

Ponadto, już w pierwszych potyczkach, w których wzięły

udział oddziały powstańcze na Kijowszczyźnie (agitacyjna grupa Antoniego Jurjewicza, oddziały Władysława Rudnickiego i Romualda Olszańskiego), ujawniły się błędy wojskowych przywódców ruchu. Dominowała broń myśliwska (i to nie zawsze najnowszego wzorca), nie był opracowany plan lokalizacji oddziałów, a dowódcy mieli dość mgliste pojęcie o walce partyzanckiej. Oddziały na Kijowszczyźnie przez carat zostały rozgromione niemal błyskawicznie - od 9 do 13 maja 1863 roku. Ich członkowie i dowódcy: W. Rudnicki, W. Borowski, R. Olszański, A. Jurjewicz byli wzięci do niewoli. W. Rudnicki niebawem uciekł z więzienia w Radomyślu, inni stali się pierwszymi więźniami w twierdzy kijowsko-pieczarskiej z jej ponurym "Kosym Kaponirem".

Względnie pomyślniej rozwijały się wydarzenia na Wołyniu. W nocy 9 maja 1863 roku z Żytomierza wyruszyło około 500 powstańców pod dowództwem Edmunda Różyckiego. Bitwa tego oddziału pod Salichą stała się pierwszym i od razu ostatnim wielkim zwycięstwem powstania na Ukrainie. Oddział Różyckiego, ścigany przez przeważające siły wroga, zmuszony był przekroczyć granicę rosyjsko-austriacką. Na przełomie czerwca i lipca w ślad za nim za granicę ruszyły inne drobne grupy powstańcze.

Wydarzenia 1863 roku, razem z ich smutnym epilogiem pod Miropolem, były na Ukrainie niezrealizowaną możliwością wspólnych działań w celu przyspieszenia powszechnego procesu wyzwolenia społeczeństwa i człowieka.

Z perspektywy czasu widzimy, że był to proces permanentny i nasz dzień dzisiejszy potwierdza odwieczność problemu. Zrozumiałe jest, że takie wspólne wystąpienie pod sztandarami rewolucyjnej demokracji nie odpowiadało interesom ani polskich magnatów na Ukrainie, ani mocarstwowców z obozu Katków, Murawiówów i Bergów, ani oportunistycznej ówczesnej hierarchii ukraińskiej.

Wiosną 1864 roku powstanie upadło również w Królestwie. Rozpoczęły się represje. Na Ukrainie skierowano je przede wszystkim przeciwko dowódcom i komisarzom oddziałów, tym, którzy zostali ujęci z bronią w ręku. Rozstrzeliwano ich. Na katorgę i zesłanie skazywano za pomoc udzielaną powstańcom, za udział w akcjach władz powstańczych i rozpowszechnianie idei wyzwoleniczych. Na wyrok rozpraw sądowych od maja 1863 roku do maja 1867 za udział w powstaniu skazano na Ukrainie około 3100 osób. W kijowskiej cytadeli uwięziono najbardziej winnych, zdaniem rządu. Mury twierdzy kijowsko-pieczarskiej stały się niemyimi świadkami egzekucji powstańców...

Od wiosny 1863 roku - "wiosny Powstania Styczniowego" - upłynęło ponad 130 lat. Marzenia najlepszych synów Polski i Ukrainy o konkretnych wynikach wspólnej walki "za wolność naszą i waszą" spełniły się znacznie później. W zmienionym i zmieniającym się nie do poznania świecie żyje pamięć o wojownikach o wolność - powstańcach 1863 roku.

Michał MICEL

KALENDARJUM

DZIENNIKA KIJOWSKIEGO

16.02.1757 - W Skokach k. Brześcia Litewskiego ur. się Julian Ursyn Niemcewicz (zm. 1841), poeta, dramaturg, pamiętnikarz, tłumacz, działacz polityczny i społeczny, współzałożyciel Biblioteki Polskiej w Paryżu.

19.02.1473 - W Toruniu ur. się Mikołaj Kopernik (zm. 1543), wielki polski uczyony, astronom, matematyk, ekonomista, lekarz, twórca heliocentrycznej teorii budowy świata.

19.02.1812 - W Paryżu ur. się Zygmunt Krasiński (zm. 1859), poeta, dramaturg, powieściopisarz, jeden z czołowych przedstawicieli polskiego romantyzmu.

20.02.1919 - Uchwalenie tzw. Małej Konstytucji; Józef Piłsudski Naczelnikiem Państwa (funkcję Tymczasowego Naczelnika pełnił od 22.11.1918).

22.02.1810 - W Żelazowej Woli ur. się Fryderyk Chopin (zm. 1849), najwybitniejszy kompozytor polski, słynny pianista swej epoki, jeden z największych muzyków świata; tworzył muzykę romantyczną, niemal wyłącznie fortepianową: koncerty, etiudy, mazurki, polonezy, nokturny, preludia, sonaty, ballady, walce.

25.02.1871 - W Nowograd-Wołyńskim na Żytomierszczyźnie ur. się Lesia Ukrainka, nazwisko właśc. — Łarysa Kosacz (zm. 1913), poetka ukr., jedna z gł. przedstawicieli nowatorskiej poezji lirycznej o tematyce patriotycznej i społ.-rewol., pisarz, tłumacz (m.in. Byrona i Mickiewicza).

60
PISALDZIENNIK
KIJOWSKI80
LAT TEMU

Walka ze spekulacją

...Gubernator kijowski rozesłał do naczelników policji i zarządów żandarmerii okólnik, w którym zaleca wejść w porozumienie z prezesami zarządów ziemskich i prezydentami miast celem okazania im pomocy w zakresie walki z niesummienną spekulacją. Naczelnikom policji gubernator poleca przedstawić mu w terminie siedmiodniowym listę handlarzy śrubujących ceny z wymienieniem produktów, na które ceny ostatnimi czasy znacznie wzrosły, i wskazaniem procentu zysku otrzymanego przez handlarzy.

"DK" 15(28) stycznia 1916 r.



- Odkąd Bazyli ma auto, poznaję go z zupełnie innej strony...

Rys. Szymon Kobylński

"GDZIE JESTEŚ, OJCZYZNO?"

To nazwa zbioru wierszy poetów polskich, zamieszkałych na Ukrainie, przygotowanego do druku w Warszawie nakładem Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". Przygotowanie antologii podjęli poetka Teresa Dutkiewicz ze Lwowa, docent dr hab. Oskar Stanisław Czarnik oraz profesor dr hab. Barbara Kryda z Warszawy. Tomik powinien się ukazać za 2-3 miesiące. Zamieszczamy kilka utworów Walentyny Czencowej z Czerkas z cyklu "Wiersze zza drutów". Autorka, nauczycielka z Podola, 10 lat spędziła w lagrze syberyjskim, gdzie też powstał ten cykl. W grudniu 1995 roku Walentyna Czencowa w cierpieniach odeszła. Niechaj publikacja wierszy tej poetki stanie się swego rodzaju wieńcem pamięci o Niej.

Stepy, stepy bez końca...
Obszar cudzy, nieznany.
Nie mam matki, ni ojca,
sierotą jestem w wygnaniu.
Komu żal swój opowiem?
Na pierś czyją łzy zronię?
Kto przygarnie, napoi,
kto od zbójcy obroni?
Obok brud i rozpusta...
Panie! Ratuj mą duszę!
Ratuj, z opieki nie spuszczał!
Za co zginąć tu muszę?
Nie! Wytrzymam tę drogę
czystą duszą i ciałem,
wróć na złość swym wrogom
wierna swym ideałom.

Matko Najświętsza!
Do nóg upadam!
Błagam łaskawej Twej obrony!
Prowadź mnie ścieżką,
by prawdę zbadać,
zagoić duszę mą zranioną.
Całując Twoje niebieskie szaty
i polewając je łzami
pójdę do boju, pójdę na stratę,
prowadź mnie prawdy ścieżkami,
niech nogi palą gorące piaski,
ciemnie niech ciało moje ranią,
błagam Twej woli,
błagam Twej łaski;
Po tu wróciłam tu z wygnania,
by moja dusza męką spełniona
u stóp najświętszych spoczęła
i zaczerpnęła płomienia
dla służby szlachetnym Twym celom.



- A pod napisami istnieją, podobno, piękne starożytne freski.

Rys. Szymon Kobylński

PORADY KATARZYNY
DLA KAŻDEJ RODZINY

Tym razem proponuję Państwu skorzystać z doskonałych zaleceń na różne okazje p. Z. Dzięgielewskiej:

Jeżeli chcemy, aby przed przyjściem gości w pokoju rozchodził się miły zapach, spryskujemy żarówki paroma kroplami wody kolońskiej lub perfum. Po zapaleniu światła przez dłuższy czas woń perfum będzie dominowała nad ewentualnymi zapachami z kuchni.

Aby świeca zbyt szybko nie topniała i paliła się dłużej, wokół knotu należy ułożyć parę ziarenek grubej soli kuchennej.

Zbyt grubej świecy, która nie mieści się w oprawce lichtarza, nie należy ścinać ani oskrobywać. Lepiej włożyć ją na chwilę jednym końcem do rondelka z małą ilością gorącej wody, a po wyjęciu uformować palcami odpowiedniej grubości zakończenie.

Kropla soku z cytryny wpuszczona pipetką do nosa przeczyszcza jego kanały i daje ulgę przy oddychaniu. Cztery-pięć kropli w 1/4 szklanki ciepłej wody — to doskonałe płukanie, które łagodzi uczucie drapania w gardle.

KRZYŻÓWKA Nr 33

Pozioło:

3) zwarta grupa kolarzy; 7) prawosławny obraz; 8) opis rysów twarzy; 9) figura w kartach; 10) asysta, konwój; 14) egzamin dojrzałości; 17) największa miłość Mickiewicza; 18) przyszła waluta Ukrainy; 19) na Cejlonie z jej łodyg robią meble; 23) rosyjski bajkarz, autor utworu "Mister Twister"; 26) zespół aktorów; 27) gra hazardowa; 28) pomaga wytrwać; 29) ptak zimowy o barwnym upierzeniu.

Pionowo:

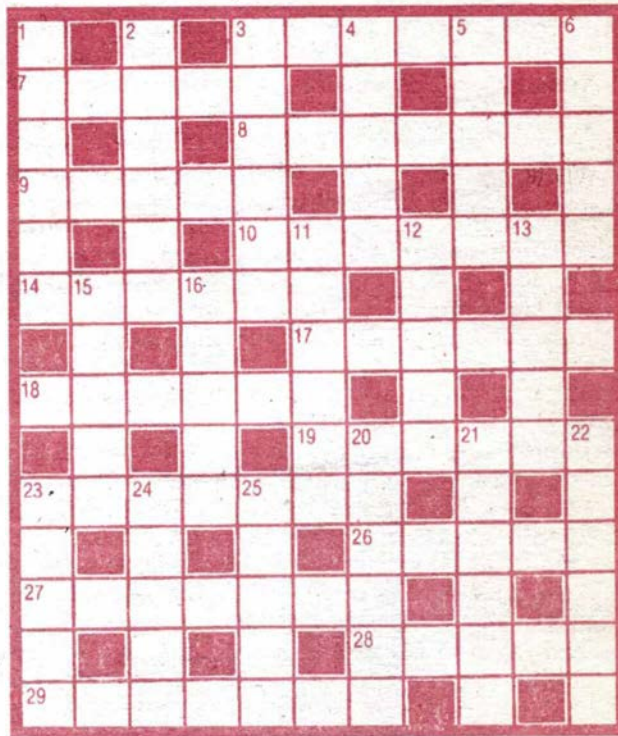
1) szalona amerykańska Indian; 2) sztuka mięsa; 3) pierwsza kondygnacja; 4) zagajnik; 5) w piosence o hucule — "blyszczy z dala"; 6) wnęka; 11) miasto, dawniej Kujbyszew; 12) statek oceaniczny; 13) kupon, kwit; 15) portowe miasto we Włoszech; 16) psotnik, figlarz; 20) osmiowierszowa strofa; 21) góra z sonetów krymskich Adama; 22) owoc lub broń; 23) dawn. posłuszeństwo, karność; 24) służowiec występujący na butwiejącym drewnie; 25) przeskoda w ruchu pojazdów.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 30 lutego 1996r.

PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie krzyżówki nr 31:

Pozioło: RAJ, BALEŃON, SROKA, LEŻAK, MELONIK, OSA.
Pionowo: ZAMEK, BANKIET, GOBELIN, ERA, MAK, DORSZ.



autor: "Pińcio"

DZIENNIK
KIJOWSKI

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

Indeks prenumeraty 30678

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja gazety R. N. Ukrainy

"HOŁOS UKRAINY",
ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE

Adres redakcji: UKRAINA

252054 Kijów

ul. Gogolewska 23

tel. 216 31 77

Konto bankowe żal. od. PIB Kijowa
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

« Газета Київська » - польськокомуністичний додаток до газети В.Р. України «Голос України».

Регістраційне свідоцтво KB 818

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва «Київська Правда».

Адреса редакції: 252054 Київ,
вул. Гоголівська, 23

р/р 2468926 в Залізн. від. ПБ
м. Києва, МФО 322153,
код 21459978

Зам. Наклад 6000 пр.

Пrowadzący numer:
Stanisław PANTELUK

Skład komputerowy - FIRMA

"WERIAS"

tel. (044) 228 10 41

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9